Wydawnictwo Stanisława Graeve.

28

Biblioteczka Krajoznawcza.

II.

NIEZNANE ZAKĄTKI POWIATU SIERADZKIEGO

(od Sieradza do Widawy)

opracował
Józef Kobierzycki.

WARSZAWA
Druk E. Chrzanowskiego i S-ki, Zielna 8, telef. 75-93.

1909.

Następujące odczyty ukażą się wkrótce z druku:

„Z Sieradza do Łodzi (Zduńska Wola—Łask—Pabjanice—Rzgów)“ p. L. V. J.

„Łódź“ (w dwóch częściach) p. Leonarda de Verdmon Jacques'a.

Przezrocza *do pokazów latarni magicznej, w związku z powyższymi odczytami, nabywać lub zamawiać można u firm następujących*:

w Warszawie.

Stanisław Szalay (lub za jego pośrednictwem), *Chmielna 40* (róg Marszałkowskiej), skład aparatów fotograficznych, latarni czarnoksiężkich i przyborów fotograficznych. Firma katalogi przezroczy na żądanie wysyła bezpłatnie.

M. Ostaszewska, *Kaliksta 9.* Pracownia przezroczy p. f. **„Światłocień“.**

W. Sypniewski, *Marszałkowska 58 m. 30.* Reprezentant firmy **„Camera“**, istniejącej w Poznaniu.

Na prowincyi.

Tomasz Buczyński *w Ciążkowicach, przez Nowo-Radomsk* (gub. piotrkowska). Katalogi na żądanie wysyła bezpłatnie.

w Poznaniu.

Skład przyborów fotograficznych i projekcyjnych p. f. **„Camera“**. (właściciel Br. Śniegocki).

Poznań, ul. Rycerska (Posen, Ritterstrasse 37). Firma posiada na składzie około 70 seryi przezroczy, wraz z popularnymi odczytami. *Z dziedziny krajoznawstwa są gotowe*: o Gdańsku, Poznaniu, Gnieźnie, zamku w Kurniku, Krakowie, Tatrach i t. d.

Duży zbiór przezroczy *Królestwa Polskiego*: z Warszawy, (51 szt.) Wilanowa, Częstochowy (40 szt.), Lublina itp.

Odczyty i przezrocza nadające się dla szkół, ochron i kółek rolniczych. Wszystkie wyżej wymienione przybory, przezrocza i odczyty, jak również bogato ilustrowane cenniki (25 kop. za egzemplarz), nabywać można w Warszawie u reprezentanta firmy „Camera“, *p. W. Sypniewskiego* (Marszałkowska 58).

Wydawnictwo Stanisława Graeve.

Biblioteczka Krajoznawcza.

II.

NIEZNANE ZAKĄTKI POWIATU SIERADZKIEGO

(od Sieradza do Widawy)

opracował

Józef Kobierzycki.



CENA KOP. 20.

Warszawa
Druk E. Chrzanowskiego i S-ki, Zielna 8. telef. 75-93.

1909.

Mapka drogi z Sieradza do Widawy.



Drogą z Warszawy przez Sieradz do Widawy.

Koleją Kaliską do Sieradza w. 186.
Z Sieradza końmi do Widawy w. 23.
Z Widawy drogą bitą do Piotrkowa w. 50.
Z Burzenina drogą boczną do Wielunia w. 31.

Od Sieradza do Widawy.

Warszawiacy wesoły naród, lecz po nocach kuszący, a ku południowi dospać umieją. To też nie raźno przyszło memu towarzyszowi podróży, zacnemu p. Cholewińskiemu, zerwać się o 4-ej zrana w hotelu Polskim w Sieradzu, by bryczką potoczyć się po piasczystych drogach ziemi Sieradzkiej, oblanej w tej chwili blaskami wschodzącego słońca pięknego czerwcowego poranku. Konie pomknęły raźno pod wodzą Maćka i wkrótce, mijając pałac ip. Danielewiczów

Pałac Danielewiczów w Sieradzu

browar,

Browar w Sieradzu

oraz na lewo położony folwarczek Habie, własność p. Duszkiewicza, opuszczamy terytoryum miejskie, a wjeżdżając na grunta dóbr Monice, widzimy wyniosłe urwiska brzegów Warty, których opoka gliniana, w miejscowości zwanej „Szubienice“, przechowuje podobno przejście podziemne, ongi zapewne wycieczkę zamku Sieradzkiego, w czasach przed rokiem 1261, gdy to jeszcze Piasty na zamku Sieradzkim siedzieli, a zamek za Żeglinną nie istniał.

Żyzna tu ziemia i piękna wieś te Monice,

Widok Monic we wsi

Widok Monic od strony Bogumiłowa

o glebie przeważnie pszennej po prawej stronie traktu, a łęgowego charakteru po lewej, obecnie własność pana Dziembowskiego, ongi część starostwa sieradzkiego, jako królewszczyzna sprzedana przez skarb w latach czterdziestych zeszłego wieku rodzinie Rzeszotarskich, odległej sięga starożytności. Już bowiem bulla Inocentego II z r. 1142 wylicza tę wieś w liczbie wsi blizko Sieradza położonych, opłacających dziesięcinę arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu.

Lud,

Typy z Monic

używający względnej swobody w dobrach królewskich, więc dorodniejszy, do dziś dnia zachował piękne stroje, owe granatowe kapoty, krojem Kościuszkowskim, ze stojącymi kołnierzami amarantowej barwy, czerwonymi sznurkami wyszywane.

Ostatnie dopiero czasy zatracają piękny ten strój i owe wysokie białe barankowe czapki

Typy z Monic

do godów weselnych używane. Zaś tradycye swobody przechowują się wśród tego dzielnego ludu, boć tutaj do dziś dnia żyją stare podania w staro-kmiecym rodzie Gołębiów, co dziś jeszcze zowią ich wybrańcami, tych, co nigdy pańszczyzny nie robili, a na równi ze szlachtą w łanowej wybranieckiej piechocie służąc, piersiami własnemi kraj zasłaniali.

Do procesów i zwad skorzy, również i do bitki, przechowują, jako drogocenne skarby, nadania królów naszych i pamięć sławnego procesu w r. 1724, z ówczesnym starostą sieradzkim, gdzie u tronu szukają sprawiedliwości przed uciskiem i wyzyskiem zdzierczego dzierżawcy starostwa sieradzkiego. I dosięgła go sprawiedliwość Boska, bo ostatnie lata życia zdala od świata przępędza on w murach klasztoru na Bielanach pod Krakowem u Oj. Kamedułów, zniknąwszy nagle z domu, odnaleziony, jako stazec zgrzybiały przez poszukującego go syna.

Mijamy jednak wkrótce długo ciągnącą się wieś,

Monice. Widok ogólny

od zachodu zasłonietą gliniastym wzgórzem i wjeżdżamy na tak zwane pólko, rodową własność wybrańców Gołębiów, by ztąd ogarnąć wzrokiem całe porzecze Warty i dolinę rzeczki Żeglinny, ku której dojeżdżamy, przejeżdżając 2 mosty, zkąd po prawej stronie patrząc, ku południowi widzimy łańcuch gór względnie wysokich i u podnóża ich leżącą wśród drzew wieś Bogumiłów,

Bogumiłów-wieś

własność od r. 78 przeszłego wieku, rodziny Kobierzyckich. I ta jeszcze królewszczyzna w końcu XVIII stulecia przeszła do rodu Szołowskich, od tych do Bilskich, Mamrota, aż do dzisiejszych właścicieli.

Wieś ta wraz z wsiami Wiechucicami i Zalesiem, oraz wójtostwem sieradzkim, stanowiła niegdyś rodzaj małego nie grodowego starostwa, ztąd i tu typy ludu i stroje też same

Bogumiłów. Typy ludowe

i także ród Gołębiów króluje wśród kmieci od wieków. Nazwa wskazuje pogańskie pochodzenie tej wsi, a liczne rozsiane w kilku miejscach cmentarzyska

Bogumiłów. Cmentarzysko

z epoki Latene, t. j. sięgające czasów Chrystusa Pana, potwierdzają tę nazwę.

Jak zwykle w miejscowościach, gdzie grzebano naszych praojców, nie brak tu wody, a liczne źródła o smaku żelazistym, wytryskają u stóp gór tych i zasilają obecnie gospodarstwo rybne, prowadzone przez dzisiejszego właściciela z zamiłowaniem. Liczne okazy z ceramiki, bronzów i żelaza, odkopane w ziemi przez właściciela, zdobią jego niewielkie muzeum starożytności

Bogumiłów. Muzeum starożytności

w ziemi sieradzkiej.

Gleba tutaj piasczysta, dobra żytnia, rodzi doborowe ziarno, chętnie poszukiwane przez młynarzy, a 2 wiatraki obsługują potrzeby miejscowej ludności i okolicy. Miejscowość górzysta, to Szwajcarya Sieradzka, dotąd przez geologów niezbadana, kryje może kopalne bogactwa. Tylko na krańcu folwarku, w górach zwanych Zalesie Górne, włościanie okoliczni odnajdują piaskowiec, który używają, jako osełki, do kós ostrzenia.



Bogumiłów.

Przejeżdżając mosty na Żeglinnie, dziś widzimy na lewej stronie szałas kolonisty wsi Wiechutki, ongi po lewej i prawej stronie stały 2 karczmy, ta po prawej z zajazdem, w których rywalizowali dwaj żydkowie doborem trunków, lub muzyki. Tutaj to rozchodzą się trzy drogi, z których na prawo prowadzi do Bogumiłowa, na lewo przez Wiechutki do Wiechucic i Chojnego, a prosto, jako trakt sieradzko-burzeniński, hen ku Częstochowie, odwiecznie tędy zdeptany przez liczne kompanie, co u stóp Orędowniczki naszej szukają pociechy i ukojenia w ziemskich bólach.

Skręcamy na prawo, by w Bogumiłowie przy herbacie pogawędzić z gospodarstwem i wziąć zapasów na drogę, bo czeka nas droga daleka, a w znajomych nie obfita, gdzie o hotelach i innych wygodach tegoczesnej turystyki marzyć niepodobna. Wypocząwszy chwilę, ruszamy przez Kotonie, Wiechutki i wieś Wiechucice, ku zdala widniejącemu kościołowi we wsi Chojne.

Chojne. Kościoł.

W Wiechucicach lud zamożny i inteligentny, spotykamy tu uczestników wiecu ludowego w Filharmonii warszawskiej, a każdy prawie umie czytać i pisać.

Dwadzieścia minut drogi i jesteśmy u stóp kościoła Chojeńskiego, co zdala już błyszczał w słońcu swą dobudowaną świeżo wieżą, która, nawiasem mówiąc, ujęła dużo wdzięku staremu kościołowi, rujnując cechy jego charakterystyczne.

Na piasczystych wzgórzach świeżo po pożarze odbudowane szeroko rozpostarło się Chojne, kraniec ku południowi wysunięty zajęła świerkowa aleja do dworu wiodąca i kościół, oraz szkoła ludowa. Tuż za kościołem i dworem rozpościera się łęg rzeki Warty i majestatyczna jej wstęga niebieska, a zdala widnieje Beleń i Stroński kościół, po drugiej stronie rzeki wysoko na górze położony.



Kościół w Chojnem.

Wieś Chojne—starożytna to osada ludzka, w wieku XV należała do rodziny Barczewskich, a dziedzic ówczesny Mszczuk Barczewski, podkomorzy sieradzki, otrzymał od kr. Władysława Jagiełły przywilej na prawo magdeburskie w r. 1433 dla Chojnego i Barczewa i podpisał w r. 1436 pokój z Krzyżakami. Tegoż córka wniosła wieś tę w dom Korabiów Kobierzyckich, po których w w. XVI spotykamy tu dziedzicem Jana Łaszewskiego, wojskiego sieradzkiego. Pod koniec tego wieku przechodzą dobra te do Zapolskich, by w w. XVIII przejść do Mączyńskich, Walewskich, Pągowskich, aż w początku XIX w. dziedziczy tutaj Izabella Babska, wydana za mąż za Stanisława Kaczkowskiego, posła sieradzkiego i historyka; po Byszewskich przechodzą dobra te do barona Dangla, a tegoż

córka wnosi je w dom Lipskich, którzy dobra te rozkolonizowali pomiędzy włościan okolicznych, zostawiając sobie dwór z ogrodem i kilka włók z zagajnikiem.

Z pamiątek po dawnych dziedzicach pozostała we dworze tablica erekcyjna z r. 1606 z marmuru, z napisem łacińskim, dziś podobno wyrzucona, a w kościele dwa piękne nagrobki, z których jeden bezimienny z herbem Drya,

Chojne. Nagrobek z herbem Drya

przedstawia rycerza, leżącego z chorągwią w dłoni, a drugi

Chojne. Nagrobek

także rycerza i jest pomnikiem Stanisława Zapolskiego, podsędka sieradzkiego z r. 1611, w stylu renesansu. Pierwszy wykonany z piaskowca, odniesiony został do w. XVI, przez profesora archeologii uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, doktora Domytrykiewicza i według niego przedstawia dużo podobieństwa do pomników katedry Tarnowskiej z tejże epoki.

Przechowały się także oryginalne drzwi

Chojne. Drzwi oryginalne

z r. 1621, pochodzące z dworu w Chojnem, dziś będące w zbiorach bogumiłowskich, których malowidło klejowe przedstawia ucisk włościan naszych w owym czasie; dziwne malowidło w dworze polskiego szlachcica—niepospolity to widać był człowiek ten Zygmunt Zapolski, kasztelan wieluński, skoro w dworze swoim pozwolił ku nauce i przestrodze współobywateli, namalować na drzwiach obraz ucisku ludu w owej epoce, gdy już prorocze głosy Mo-

drzewskich i Skargów przebrzmiały. Malowidło wyszło zapewne z pod pędzla Aleksandra Kałowskiego poznańczyka, który w aktach kościelnych kilkakrotnie jest wspomniany, a ozdobił także stala w prezbiteryum swym pędzlem.

Zasługuje także na wzmiankę sufit w kaplicy

Chojne. Sufit w kaplicy

na piętrze położonej. Żywiej tu musiało pulsować życie w początku i do połowy XVII wieku na dworze Zapolskich, bo ród to możny i spokrewniony z Koniecpolskimi, Walewskimi, Łubieńskimi, Kobierzyckimi i innemi staremi rodami, a akta kościelne dają nam obraz tego życia, boć tutaj gości i daje ślub Stefanowi Walewskiemu z Zofią Zapolską, córką kasztelana, ksiądz Maciej Łubieński prymas, arcybiskup gnieźnieński, w roku 1643 i to w otoczeniu ks. Aleksandra Sokołowskiego biskupa kujawskiego, kasztelanów: Kobierzyckiego, Bogdańskiego, podkomorzego sieradzkiego Walewskiego i in. Później nieco: w r. 1649 bawi tu ks. Stanisław Pstrokoński,

Stanisław Pstrokoński. Biskup

biskup chełmski i udziela sakramentu bierzmowania, zagląda także ks. Jan Zapolski opat łądzki, a dwór kasztelana roi się od Francuzów i Włochów, jak to wskazują akta kościelne.

Bunt Chmielnickiego znajduje echo w ustronnem Chojnem, zjawia tu się jego emisaryusz Jakób Żyszkowicz i podburza włościan na szlachtę, a współczesny dokument inkwizycyjny powiada, że przyznał się, że po wsiach różnych odpowiadał stanowi szlacheckiemu przed pospólstwem, „Radujcie się, bo Chmielnicki szlachtę, księży i ży-

dy wybije, a was panami uczyni". Dostawiony przed podstarościego szadkowskiego Idzikowskiego, do grodu sieradzkiego, ukarany został za liczne zabójstwa i zbrodnie poprzednio popełnione.

Pierwsza wojna szwedzka r. 1655 ominęła szczęśliwie ustronne Chojne, dopiero druga dała się tutaj we znaki, gdy generał Renskiold, zwany po polsku Renszeld, 2 miesiące stał w okopach przezeń usypanych w widłach zarzeki Warty i Widawki, na wprost Strońska, zkąd dla zabawy strzelał z armat do kościoła, jakto wskazują kule do dziś dnia tam tkwiące w prezbiteryum.

Parafia oddzielona tu została w r. 1527, z decyzyi arcybiskupa łaskiego od Strońska, z powodu przeszkód, jakie rzeka Warta czyniła w posługach duchownych.

Dzisiejszy murowany kościół wzniósł Stanisław Zapolski, podsędek sieradzki, w r. 1599, pod wezwaniem ś-tej Anny, zaś w r. 1681 dobudowano wieżę. Pomyślał także podsędek i o szkole, bo w r. 1634 mamy o niej w aktach wzmiankę, a rektorem jest Piotr z Burzenina, zaś w roku 1670 Walenty Krowankiewicz, a był tu także i szpital. Akta kościelne zaczynają się od r. 1618, a zawierają między innemi spisy z kilku lat przystępujących do spowiedzi, co daje nam możność poznania liczby ludności wsi Chojnego i innych, do parafii należących. W r. 1724 miało Chojne 191 osób do spowiedzi, Bobrowniki 90, Stoczki 40, służyć również mogą akta te, jako dowód o starożytności nazwisk kmieci tu zamieszkałych, bo rody kmiece Terelów, Karkotów, Małoszczyków, Barczewskich, Miłków i innych początku XVII stulecia sięgają. Obecną plebanię i odnowienie kościoła i wieży zawdzięcza Chojne ks. Siecińskiemu, proboszczowi dziś Strońskiemu, który powołał do życia koło P. M. Sz. liczące 60-ciu członków, które jednak z wyjazdem ks. Siecińskiego zamarło.

Czas nam jednak opuścić już Chojne, by podążyć ku Burzeninowi, zostawiając za sobą: Chojne strojne, Wiechut-

ki na wygódki, i na boku Bobrowniczki na trzewiczki i Stoczki na obroczki, jak w początku wieku zeszłego mawiano, wspominając o poważnej pannie Babskiej z Chojnego, jako dziedziczce tych dóbr. Słońce wzbiło się już wysoko i dogrzewa, odbijając się od piasczystej drogi, którą podążamy obok cmentarza wiejskiego na prawo leżącego, do którego przylega kaplica grobowa baronów Danglów położona, jako ewangielików reformowanych, już po za murem cmentarnym.

Przed nami zarośla i laski 40-letniej starości, jakby parkami poprzedzielane zagajnikami, to lasy, które włościanie ongi za serwitut otrzymali, bo notabene dobra Chojne jedne z pierwszych w okolicy zakończyły u siebie kwestyę serwitutów.

Okolica nieponętna dla oka, za laskami widnieje przed nami wioska Tyczyn, ongi królewszczyzna, dziś ziemia orna, donacya, zaś lasy przyłączone do leśnictwa Klonowskiego, własność rządowa.

Zdala na prawo widnieją te lasy, w których i dzisiaj letnią porą zatrzymują się jelenie, przychodzące do nas w czasach rui z Ks. Poznańskiego. Mijamy szybko ubogą wioskę, do niedawna w dzierżawie będącą p. Polkowskiego, znanego przyjaciela ludu wiejskiego i wjeżdżamy na terytoryum wsi Ligota, dzisiaj własności p. Garszyńskiego, lepiej zagospodarowaną, a stare figury murowane i stare drzewa przenoszą nas myślą w odległą epokę, kiedy to odtąd wjeżdżało się w tak zwaną Pstrokońszczyznę, ciągnącą się prostą linią przez Ligotę, Prażmów, Będków, Wólkę Będkowską i Barczew na prawo, a przed nami przez Witów, Burzenin, Strumiany, Wielgawieś, Majaczewice, Szczawno, Wolę-Szczawieńską, Strzałki, Biadaczew, Ręczew, Pyszków i Lipno, prócz licznych dóbr w innych stronach województwa sieradzkiego i innych ziemiach Rzplitej, co ongi wywołało przysłowie: „Pstrokońskim dóbr nie sprzedawać, bo wszystką szlachtę wykupią“. I rzeczy-

wiście możny to ród był do połowy XVIII w. i cieszył się od wieków poważaniem, aż koleją rzeczy ludzkich zubożał i wygasł w głównej linii. W pierwszej połowie XVIII w. mieszka chwilowo w Ligocie Maciej Pstrokoński, kasztelan Spicymirski, późniejszy wojewoda Brzesko-Kujawski, z żoną swą Katarzyną z Działyńskich. Później przechodzi Ligota przez małżeństwo w ręce Zarębów, Tymienieckich i tutaj to dnia 11 lutego 1808 r. umierają prawie jednocześnie w ciągu 3 godzin: Seweryn Tymieniecki miecznik sieradzki z żoną swą Joanną z Szczepkowskich, jakto podają akta kościoła Burzenińskiego.

Tymczasem wspomnienie zostawiając za sobą, jedziemy ciągle piaskami, mając po prawej ręce zniszczone lasy Witowskie, a po lewej brzegi rzeki Warty, aż dojeżdżamy do Witowa. Tutaj rzuca nam się w oczy po lewej stronie drogi położony dwór,

Witów. Dwór

a właściwie pałac, ongi słynny z gościnności i wesołości, teraz po rozkolonizowaniu Witowa przez dzisiejszego właściciela p. A. Kobierzyckiego, pustką stojący i cichy, gdy właściciele zamieszkali zdala od rodzinnego dworca, a gospodarstwo do minimum zmniejszone zostało.

Teraz wjeżdżamy na tak zwaną szosę, budowaną sposobem gospodarczym przez gminę Majaczewice w ciągu lat 20-tu, na przestrzeni 17 wiorst, między Witowem, a miasteczkiem Burzeninem i posuwając się szybciej, mijamy po lewej ręce, wśród niziny wyniosły kopiec, to kurhan grobowy poległych tu w r. 1706, w bitwie pod Burzeninem Polaków i Kałmuków, z owej smutnej epoki 2-giej wojny szwedzkiej, gdy rozdzielony na dwa obozy naród, bratobójcze staczał boje, a król August ratując zagrożony tron sprowadził ku pomocy wojska rosyjskie i Kałmuków,

gdy króla Leszczyńskiego wspierali Szwedzi i tutaj to po przegranej bitwie ze strony partyzanta króla Stanisława, Potockiego wojewody Kijowskiego, wspólną znaleźli mogiłę Polacy i Kałmucy.



Kościół w Burzeninie.

Po prawej stronie piętrzą się wzgórza młodym zagajnikiem porosłe, przy wjeździe do miasta Burzenina zakończone, na wyniosłości leżącym cmentarzem, ogrodzonym pięknym murem, gdzie zdala spostrzegamy kilka grobowców okolicznych rodzin ziemiańskich, jak Kobierzyckich, Brodowskich i innych.

Wjeżdzając do dzisiejszej osady Burzenina,

Burzenin. Widok ogólny

niegdy miasteczka, a prastarej siedziby ludzkiej, zdawałoby się, że powinniśmy spostrzedz choćby ślad jaki owej oddalonej przeszłości, która przekazała nam nazwisko tej miejscowości w zaraniu naszych dziejów historycznych.

Wszakże to już za Bolesława Śmiałego wspominają nam kroniki o rycerzu Mścisławie z Burzenina i jego pię-

knej żonie Krystynie, którą Bolesław uwodzi do swego zamku na Wawelu. Wszak to, jak niesie tradycya, Poraj, brat ś-go Wojciecha, jest założycielem tej starej ludzkiej siedziby, dokąd z odległych Czech zawędrował, a dotacyą królów naszych uposażony, dał początek rozrodzonemu rodowi Różyców w Polsce.

Próżne złudzenia, dzisiejszy Burzenin

Burzenin. Widok ogólny

to biedna i mała mieścina, ledwo co odbudowana po licznych i częstych w ostatnich czasach pożarach, posiada, ku ozdobie swej, wyniosły murowany kościół

Buszenin. Kościół

i ogromny rynek, zapełniony co Środa licznemi brykami i wózkami okolicznych włościan, drobnych przekupniów i ruchliwych braci Izraela, co, gdy w Burzeninie niezbyt licznie osiedli, co Środę do niego wędrują od Sieradza, Widawy i Złoczewa, by nadać ton tym, co 2 tygodnie odbywanym jarmarkom, a co tydzień targom. Pozatem cicho tu płynie życie, a mieszczaństwo oddane rolnictwu, garncarstwu i wypalaniu wapna

Burzenin. Piece wapienne

i w części tkactwu, monotonny pędzi i cichy żywot, w ostatnich chyba czasach wstrząsane przez dwukrotnie tu zjawiające się rozbicie miejscowego monopolu rządowego.

Zostawiając na uboczu legendy, dokumenta autentyczne przekazują nam datę założenia przez Spytka z Burzenina, stolnika sieradzkiego, miasta w r. 1378, które wówczas na lat pięć wolne było od wszelkich podatków, cię-

żarów i powinności, a w r. 1419, przywilejem kr. Władysława Jagiełły, prawo magdeburskie otrzymało. Tak Burzenin, jak i okoliczne włości do pierwszych lat XVII stulecia pozostają odtąd w rękach możnej rodziny Burzeńskich, z których jedna gałęź osiadłszy w Pstrokoniach w wieku XVI, przyjęła nazwisko Pstrokońskich z Burzenina.

Z wygaśnięciem Burzeńskich, obejmują Pstrokońscy swą rodową spuściznę i odtąd do r. 1771 bez przerwy ją posiadają, aż drogą małżeństwa ostatniej z tej linii Maryi Magdaleny, z Michałem z Kobierzycka Kobierzyckim, Konsiliarzem Konfederacyi Barskiej województw Wielkopolskich, przechodzą w dom Korabitów, Kobierzyckich dzisiejszych, tak folwarku Burzenińskiego, jak i okolicznych włości dziedziców. A nielada to był ród ten, Burzeńskich i Pstrokońskich, jeżeli w pierwszej połowie w. XVI, wydał Hieronima Burzeńskiego podskarbiego koronnego, kasztelana sieradzkiego, gdy w w. XVII dwaj Pstrokońscy piastują godności biskupie, a z nich Maciej jest kanclerzem w. koronnym, gdy w końcu tego wieku Spytek jest kasztelanem brzesko-kujawskim, a na początku XVIII wieku Maciej, syn tegoż, wojewodą brzesko-kujawskim, prócz kilku innych drążkowych kasztelanów i urzędników ziemskich i grodzkich.

Bogactwo panów miasteczka wpływało na jego rozrost, a w XVII wieku, prócz kaplicy pod wezwaniemm ś-go Ducha, fundacyi mieszczan miejscowych, staje w r. 1642 kościół murowany, wzniesiony przez dziedzica miasta Stanisława Pstrokońskiego, biskupa chełmińskiego, opata Tynieckiego, w miejsce dawnego kościoła z r. 1521, drewnianego, przyczem dochody z propinacyi zapisują dziedzice kościołowi parafialnemu. W fundacyi tej bierze udział Maciej Pstrokoński, brat rodzony biskupa, stolnik sieradzki, dając do tego iniciatywę w r. 1641, zawierając z budowniczym Bustem z Gidel umowę i zapisując złp. 6,000 na ten cel w grodzie sieradzkim. Wizyta z r. 1686 dokonana przez

ks. Pruskiego, archidyakona Uniejowskiego, dodaje, że kaplicę ś-go Rocha, fundował Spytek Pstrokoński, kasztelan brzesko-kujawski, a przy niej bractwo Różańcowe, wówczas także egzystował jeszcze szpital dla 7-u biednych, żyjących z jałmużny i kościół ś-go Ducha nad drogą Sieradzką, do którego daninę płacili mieszczanie Burzenińscy: Stanisław Wypych złp. 100, Kaźmierz Błaży złp. 100, Stanisław Błaży Smechta złp. 100, Łukasz Kapłoński i Paweł Mitkta po złp. 50, a zapis uczynił sławetny Grzegórz Perek złp. 50 na majątku Bartosza Mańki. Proboszczem tego kościoła był wówczas ks. Mateusz Grzegorczyk, lecz rzadko rezydował, bo miał probostwo w Widawie.

Przy kościele farnym był przybudowany skarbiec, gdzie dziedzice przechowywali srebra, rzędy i klejnoty, a opodal kościoła stał zamek, siedziba wówczas Spytka, kasztelana brzeskiego.

W rynku stał ratusz o 4-ch izbach, gdzie zasiadał urząd miejski, burmistrz i rajce. Ratusz ten dotrwał do r. 1791, w którym dokonany opis, tak mówił o nim: „ratusz nowo-wystawiony, na którym dach włoski podwójny, gontami cały pobity, z kominami z fundamentu od dołu, aż na dach wymurowanemi, wystawami naokoło i z ławami po dwóch stronach, z tarcic, wielkiemi; w nim izdebek cztery, w każdej po 2 okna z tafli dużych, podłoga i sufit z tarcic dobre, piece i kominy murowane dobre". W kramach pod ratuszem mieli swe sklepy czterej żydzi, z liczby 6-ciu w Burzeninie zamieszkałych.

Wówczas to istniał jeszcze także, „zamek murowany o 2 piętrach, ten dla starości wewnątrz zrujnował się, tylko sklep do konserwacyi wina dobry", a drzwi żelazne i krata żelazna od tegoż, przeniesiona do spichrza, natomiast tak zwany folwark t. j. dworek był w zupełnym porządku.

W r. 1587 dnia 17 kwietnia zjeżdża się tutaj szlachta sieradzka i, zagrożona najazdem arcyksięcia Maksymi-

liana austryackiego, zawiązuje Konfederacyę, oświadczając się za elektem kr. Zygmuntem III i obiecuje sobie zbrojnie odeprzeć najazd niemiecki.

W r. 1651 odbywa się tutaj synod braci czeskich.

Pierwsza wojna szwedzka widocznie niezbyt dotknęła te okolice, gdyż nie spotykamy śladów żalu jej mieszkańców, wylewanego w aktach grodzkich sieradzkich. Dopiero drugi najazd szwedzki dał się mieszczanom, jak zresztą i całej ziemi sieradzkiej we znaki, bo w r. 1711, stają do akt Relacionum grodu sieradzkiego sławetni Kaźmierz Frania burmistrz, Adam Nawrocki rajca i Wojciech Klonowski, pisarz miejski i składają regestr poniesionych szkód od Szwedów i Kałmuków, z którego to jednak widzimy, jak zamożne to wówczas musiało być miasteczko i jego mieszkańcy, gdy naprzykład mieszczaninowi Perkowi, Szwedzi wzięli bydła sztuk 12, owiec 90, temuż Kałmucy bydła sztuk 20, owiec 60, koni 3, temuż ścięto zboża składów 50, Byczkowi Pawłowi wzięli Szwedzi bydła 9, owiec 80, koni parę, temuż Kałmucy bydła 1 sztukę, owiec 303, Franciszkowi Kowalowi bydła 24 Szwedzi, a Kałmucy 6-ro, Wierzbickiemu wzięli bydła Szwedzi 5-ro i t. d.

Podkopana jednak została ta zamożność mieszczan Burzenińskich, bo jak piszą: „inszych szkód, które nam są poczynione przez wojska i dywizye różne przechodzące, jako to w zbożach, które nam ze stodół powyrzucano i pobrano, także w lochach pochowano, niepodobna porachować i kontrolować, gdyż, jak tylko te inkursye nastały tedy nietylko my, ale i kościół w miasteczku naszem będący w opresyach zostawał, ponieważ i kościół zrabowano i rzeczy tak kościelnych, jako i naszych, któreśmy tam pouchraniali pozabierano, zboże posieczono i pozabierano, tak dalece, żeśmy przez niczego pozostali“.

Upadek miasta idzie równolegle z upadkiem kraju całego, a także rodziny dziedziców Pstrokońskich, bo sukcesorzy kasztelana, podzieliwszy tak znaczne dobra, a krw

i mienia na usługi rzeczpospolitej nie żałując, zadłużali coraz dobra Burzenińskie, aż zmuszeni oddać takowe w zastawy, skromniejszem w województwie musieli się kontentować stanowiskiem.

Pamiętali przecież o świątyni przez praojców fundowanej, bo oto w r. 1759 Aleksander Pstrokoński, jako dziedzic miasteczka, manifestuje się przeciwko zastawnikom, że dochody z propinacyi przez jego przodków kościołowi nadane zabierają, bo w r. 1784 ks. Balcer Pstrokoński

Ks. Balcer Pstrokoński—Kanonik

kanonik gnieźnieński, przeznacza 2,000 złp. na reperacyę kościoła, a w r. 1792 tenże przeznacza złp. 10,000 na założenie szkoły elementarnej, pięknie motywując krok ten szlachetny następującemi słowy: „ponieważ województwo sieradzkie jest w powszechności najpierwszem gniazdem domu Poraitów, w szczególności zaś miasteczko Burzenin od Poraja założone, w tem przeto miasteczku i przy tym kościele myśl moją uskutecznioną mieć pragnę i żądam lokując 10,000 złp. na Wielgiwsi na wieczność, aby procent rok roczny nie wymawiając się, ani klęskami w kraju, ani przygodami szkodliwemi, do rąk plebana Burzenińskiego wypłacany bywał, który takowy użyje na opłacenie nauczyciela świeckiego dla przystojnego wychowania i kształcenia młodzieży szlacheckiej, miejskiej i wiejskiej w artykułach wiary św. katolickiej rzymskiej, czytaniu, pisaniu, prostej arytmetyce, początkach języka łacińskiego i niemieckiego.“ Przyczem wkłada obowiązek na plebana, lub imiennika, a w razie niemożności, lub nieobecności takowych, na wszelkiej kondycyi człowieka, aby przeciwko niepłacącemu dłużnikowi, gdzie potrzeba występowali, by w nauce przerwy nie było.“ Tak to pojmował potrzebę oświaty elementarnej w narodzie światły kapłan końca XVIII stulecia.

Czasy rozbioru kraju i zaboru pruskiego nie zapisały na karcie dziejów Burzenina żadnego wybitnego faktu, dopiero Ks. Warszawskie, a specyalnie przemarsz wielkiej armii Napoleońskiej daje się okolicy i Burzeninowi we znaki, bo oto proboszcz miejscowy zacny ks. Kanonik Koźmiński, tak kreśli te chwile w księdze wypadków, jaką przy kościele Burzenińskim założył: „Od 12 kwietnia 1812 roku, aż do 4 maja przechodziły wojska skombinowane z francuską armią, jako to Saskie, Westfalskie i t. d., któ-re tak uciążliwe nam były przez inkwaterowanie się po 20-u i 30-u w jednym domu, iż wielu gospodarzy domy i gospodarstwa poniechali, a dla zniszczenia ich, jedni głodu dużo uczuli, a drudzy z nędzy wielkiej umierali", a dalej, „w r. 1813, 27 sierpnia, po kilkunastu stanowiskach w różnych oddziałach, wojska rosyjskiego w Burzeninie razem 1600 ludzi rozlokowało się w tem mieście na 2 nocy po stodołach, izbach i innych poddaszach i podwórzach, płoty rozwalając i z nich ognie paląc, zboże na ściółkę sobie wyrzucając, po ogrodach, polach i łąkach wielkie szkody robiąc. Furażowanie zaś dla nich do niezniesienia w tym że roku było, toż samo powtórzyło się w d. 13 i 14 września i 10 lutego 1814, gdy wojska z korpusu rezerwowego przyszły na konsystencyę do Burzenina i parafii, którym wielkie furaże nakazano do niezniesienia"..

Dodam dla zaokrąglenia obrazu, że dobra Burzenin, Majaczewice, Pyszków i Dąbrowa Wielka, z folwarkami do tych dóbr należącemi, zapłaciły tytułem dostaw rozmaitych w owym czasie złp. 47,195.

Józef Kobierzycki, marszałek sieradzki, a dziedzic z czasów Królestwa Kongresowego, próbował ożywić miasto zakładając tutaj fabrykę sukna, sprowadzając w tym celu z Sieradza w r. 1826 niejakiego Harera, lecz dobre jego chęci, pomimo ofiarowania budynków i placu, spełzły na niczem i Burzenin zapada w apatyczną drzemkę nierozwijając się, lecz przeciwnie podupadając coraz więcej,

aż kilkakrotne pożary zniszczyły nawet nieliczne dworki, co dawne przypominały czasy, z ganeczkami na słupkach obrosłe dzikiem winem, jak dworek ś. p. Ignacego Łączkowskiego, b. oficera wojsk polskich, typowej postaci tych okolic, zwanego pułkownikiem przez grzeczność dla staruszka.

Rzecz dziwna, szkoła burzenińska spełniając wolę fundatora, dała podwalinę nauki jego synom, a krewnym fundatora, z których młodszy dokształcając się osobiście, w końcu doktoryzował się zagranicą, a starszy niezwykle uzdolniony w rysunku, zajął wybitne stanowisko w kanalizacyi miasta Warszawy.

Czasy dzisiejsze niewiele mają do zanotowania o Burzeninie i jego mieszkańcach.

Dzisiejszy Burzenin, to mała osada, gdzie istnieje 16 warsztatów tkackich, jest 17 garncarzy, 12 stolarzy, 2 kowali, 3 rymarzy i 1 garbarz. Pieców wapiennych egzystuje 3, a szkoła liczy 75 uczni.

Mimowoli, mając dokumenta w ręku, przychodzi nam ochota porównać ilość ciężarów jakie ponosili mieszczanie w r. 1791 z obecnemi ciężarami. Otóż 38 mieszczan płaciło dworowi czynszu złp. 766 gr. 20, dawali żyta korcy 50 garncy 20, owsa kor. 50 garncy 20 i robili dni 428, oraz dawali 5 gęsi, 5 kapłonów, 10 kur i 40 jaj. Co, rachując pieniądze w podwójnej wartości, uczyni rb. 230, za żyto rachując podług dzisiejszych cen rb. 252 kop. 50, za owies rb. 151 kop. 50, a robociznę po kop. 45 za dzień, uczyni rb. 192 kop. 50, gęsi rb. 7 kop. 50 i jaja kop. 80. Razem cała powinność czyniłaby podług cen dzisiejszych rb. 847 kop. 40, zaś dzisiaj opłacają mieszczanie podatków rządowych i gminnych razem rb. 1471.

Co do kościoła, to wewnątrz odświeżony

| Burzenin. Wnętrze kościoła z ołtarzem |

nie przedstawia dla turysty nic ciekawego, ani zbyt godnego widzenia.

Na przodzie tablica erekcyjna

| Burzenin. Tablica erekcyjna w kościele |

wewnątrz po prawej stronie niebrzydka kaplica,

| Burzenin. Kaplica w kościele |

fundacyi Spytka Pstrokońskiego, kasztelana brzeskiego, prezbiteryum po tejże stronie, pomnik Konstantego Tymienieckiego, członka Tow. Przyjaciół Nauk, 25 maja 1816 r., kosztem tegoż towarzystwa wmurowany.

Po lewej ładne oddrzwia z czarnego marmuru

| Burzenin. Oddrzwia w kościele |

jako pomnik Macieja Pstrokońskiego, stolnika sieradzkiego, kasztelanica wieluńskiego z r. 1642 i kilka pomników Kobierzyckich

| Burzenin. Pomnik Kobierzyckich |

| Burzenin. Pomnik Kobierzyckich |

i Chrzanowskich, z ostatniej doby, zdobią ściany tegoż prezbiteryum.

W skarbcu przechowują się piękne ornaty

Burzenin. Ornat z hb. Róża

z her. Róża z XVII stulecia, srebrny relikwiarz

Burzenin. Relikwiarz

odebrany Szwedom w r. 1656 i miednica bronzowa

Burzenin. Miednica brązowa

która zwracała uwagę na wystawach starożytności w Sieradzu i Kaliszu.

Za miastem kopalnia wapna,

Burzenin. Kopalnia wapna

ciągnąca się ku Majaczewiczom, początek wapieniaków wieluńsko-częstochowskich, folwark burzeniński, a przy nim 2 wzgórki po zamku i pałacu, oraz wał ciągnący się ku kościołowi od nich, gdzie, jak niesie tradycya, istnieje podziemne przejście do grobów kościelnych.

Oto wszystko, co można przytoczyć o starym Burzeninie, który opuszczamy smutnie pochyliwszy głowy, przejeżdżając przez rzekę Wartę po klawiszowym

Burzenin. Rogatkowe

moście, gdzie szlabanowe pobrała od nas uroczyście izraelska dama o niezbyt estetycznym wyglądzie. Przejeżdżamy wodę, by wpaść na tak zwaną dziadowską wodę, to jest piasek, który nas ma prześladować, aż do kresu naszej podróży do Widawy.

Kres jednak jeszcze dość daleki, a przed nami krzyż przydrożny,

Burzenin. Figura murowana

przed którym uchylamy czapki i wspominamy sobie, co ks. Koźmiński zanotował w swej kronice, że tu leży ś. p. Wawrzyniec Pstrokoński, który spadłszy w nocy z pojazdem do rzeki w d. 15 października 1816 r., utonął i tutaj 15 maja następnego roku odnaleziony i pochowany został.

Zostawiając na prawo nad rzeką drogę przez Strumiany ku Częstochowie, udajemy się prosto ku Widawie, mijając okolicę niewesołą, piasczystą i porosłą gdzieniegdzie karłowatą sośniną, aż po samą Widawę ziemia się poprawia, okolica upiększa, a z dala widnieje 3-cie z rzędu pod względem wielkości i liczby mieszkańców miasto w ziemi sieradzkiej—Widawa.

Widawa. Widok ogólny

Wyboisty i błotnisty rynek ozdabia b. klasztor Bernardynów,

Widawa. Klasztor OO. Bernardynow

który podróżnikom najpierw rzuca się w oczy, ozdobiony na frontowej ścianie zegarem, którego mechanizm sięga do organów

Widawa. Organy w kościele

w kościele i słupem, niby kolumną, po której wspina się symboliczny wąż herbowy fundatorów klasztoru i kościoła Wężyków.

Początek miasta i wsi Widawy przypada na pierwsze lata XIV stulecia i pokryty jest pomrokiem dziejów, zaś

założycielami miasta i parafii, to nie Wężycy, jak podaje w Słowniku geograficznym Br. Chodyński, lecz Widawscy her. Habdank, z których za Władysława Jagiełły, Piotr sędzia ziemski sieradzki, słynny z zasiadania w sądzie Królestwa w sprawie o potwarz królowej Jadwigi i syn tegoż Jakób, kasztelan konarsko-sieradzki, wybitniejsze w dziejach zajęli stanowisko. Tego to Jakóba wnuczka wniosła w dom Wężyków Widawę około r. 1500, a w połowie XVI stulecia, gdy Wężycy już wówczas mocno rozrodzeni, rozpadli się na kilka linii, jedna z nich przyjęła nazwisko Widawskich i dała miastu dobrobyt i znaczenie, zakładając akademię i klasztor.

Już w r. 1446 stał tu kościół murowany, pod wezwaniem ś-go Marcina, wzniesiony w miejscu drewnianego, a konsekrowany w r. 1476 przez Andrzeja biskupa kreteńskiego, sufragana gnieźnieńskiego. Pleban winien był wówczas utrzymywać przy kościele dwóch kapłanów.

W XVI stuleciu Widawa liczy 76 rzemieślników, jest ludna i ma liczne fundacye pobożne, jak szpital, kościołek ś-go Ducha drewniany, uposażony przez Tomasza Domaniewskiego, kaplicę ś-go Wojciecha, fundacyi Jakóba Łykowskiego i kościołek ś-go Rocha, z cudownym tegoż obrazem, dotąd na cmentarzu stojącym.

Pomyślny stan miasta w XVI stuleciu zaznaczył się zamożnością jego mieszkańców, z których Walenty z Widawy, po skończeniu nauk w Krakowie, był tamże profesorem uniwersytetu i kilka razy wybierany był na rektora. Jego to fundacyi jest miedziana chrzcielnica

Widawa. Miedziana chrzcielnica

z r. 1600 u fary, zkąd przeniesiona do klasztoru Bernardynów, stoi umieszczona za wielkim ołtarzem

zaś mieszczanin Stanisław Gardziel założył w r. 1617 kaplicę dla bractwa Różańcowego wprost poprzednio zbudowanej kaplicy ś-tej Anny.

W końcu także XVI stulecia, Maciej Wężyk Widawski uposażył szkołę miejską, zapisując jej 7,000 złp. ówczesnych i oddając zarząd akademii Krakowskiej.

Należała ona do niższego rzędu kolonii akademickich i miała zwykle jednego nauczyciela, chociaż wydała niejednego ucznia, który później zasłynął, a na czele tego pocztu trzeba postawić ks. Macieja Pstrokońskiego, biskupa kujawskiego, kanclerza wiel. koron. Pamiątką po tej akademii jest książka wydana w Krakowie w r. 1635 p. t. „Akademia Widawska jegomości p. Macieja Wężyka Widawskiego“, której treścią są wiersze A. Kwiatkowskiego, Z. Gostyńskiego, M. Żeromskiego, B. Widawskiego, Al. Pukarzewskiego, B. Radoszewskiego, I. Gostyńskiego, St. Dunina i W. Pstrokońskiego. Wedle Rzepińskiego była to wyższa szkoła od elementarnych, a uczęszczała do niej liczna młódź szlachecka, bo jeszcze w w. XVIII szlachta sieradzka w laudum na sejmiku pod laską Wojciecha z Burzenina Pstrokońskiego, stolnika sieradzkiego, w Widawie 15 czerwca 1711 r. pisze: „Uważając zaś comoditatem województwa naszego z akademii widawskiej, która per presentes calamitates prawie upadła, tedy chcąc znowu, aby mogła redire do stanu swego naznaczamy na restauracyą tejże akademii złp. 300“.

Piotr Wężyk, Widawski dziedzic tutejszy w początku XVII w. ogłosił w Krakowie kilka pism wierszem i prozą. Była więc Widawa, jak widzimy od połowy XVI stulecia, do końca rzeczpospolitej ogniskiem, chociaż skromnem wiedzy.

Klasztor Bernardynów fundował Wojciech Wężyk Widawski

z żoną Anną w r. 1638 pod wezwaniem podwyższenia ś-go Krzyża. Tego to piękny portret przechowuje się dzisiaj w domu potomka jego Jana Wężyka Widawskiego w Bełdowie pod Aleksandrowem-Łęczyckim.

Dzieje Widawy, to tak, jak wszystkich miasteczek prywatnych, dzieje rodu do którego należało miasteczko. Pomyślność zawdzięczając dziedzicom wznosi się w miarę wzrostu dobrobytu danego rodu, upada z jego upadkiem. Zamożne w w. XVI i do końca XVII-go, podupada pomimo często tu odbywających się sejmików województwa sieradzkiego i tegoż komisyi skarbowych.

Zrujnowane drugim najazdem szwedzkim i przez wojska auksiliarne kr. Augusta II, kiedy 12 września 1713 r. zrabowano prócz miasta i folwark z dworem Mikołaja Wężyka, miecznika lwowskiego, o co naliczył szkody na złp. 1054, podnieść się już nie mogło, a zasłynęło w połowie przeszłego wieku jarmarkami półpostnemi, które ożywiały wówczas na kilka dni zwykle senne miasteczko.

Klasztor ojców Bernardynów, ongi gwarny, około 1890 r. opustoszał i przeszedł pod zarząd świecki, skoro zamknął oczy ostatni gwardyan gościnny ks. Błeszczyński i ostatni typowy braciszek kwestarz Wenanty.

Jeszcze żyją te postacie w pamięci współczesnych, a niezapomnianą będzie uczta piszącemu te notaty, którego ojciec gwardyan przyjmował ongi gościnnie, dając 4 razy z rzędu baraninę pod rozmaitemi postaciami, podlanej wódeczką i lekkiem węgierskiem. Nic dziwnego, żebraczy zakon żył baraniną rok cały ukwestowaną, więc i baraniną swych gości częstował.

Ze wspomnień historycznych ważniejszych, to bitwa konfederatów w r. 1771, kiedy marszałek wielopolski Zaremba, pobił tu wojska królewskie i ruskie, w której zna-

lazł śmierć na polu chwały Jan z Kotulina Grodzicki, towarzysz pancernej chorągwi, rotmistrz konfederacyi, pochowany pod kościołem oj. Bernardynów w Złoczowie.

A stan dzisiejszy miasteczka i jego wytwórczość itd. zapytacie? odpowiem, nie interesowałem się nią, bo Widawa dzisiaj wykluczona z powiatu sieradzkiego, leży w powiecie łaskim, gubernii Piotrkowskiej, a mnie stała się przypadkowym kresem podróży. Posiliwszy się zatem zapasami własnemi i gdy konie wytchły, podążyliśmy ku domowi, jadąc z powrotem przez Podgórze, Kalinowę, Rembieszów, Pstrokonie, Piaski, Podłężyce i Wośniki po lichej szosie, aż wreszcie późną nocą zdążyliśmy do Sieradza, gdzie w hotelu Polskim p. Mieszczańskiego, posililiśmy zwątlałe siły.

Spis przezroczy do niniejszego odczytu.

---

1. Sieradz. — Pałac Danielewiczów.
2. „ Browar.
3. Monice. — Widok ogólny we wsi.
4. „ „ „ od strony Bogumiłowa.
5. „ Typy.
6. „ „ z oryginalnemi czapkami baranko- [wemi.
7. „ Widok ogólny (wieś w przedłużeniu).
8. Bogumiłów. — Wieś.
9. „ Typy ludowe.
10. „ Cmętarzysko.
11. „ Muzeum starożytności.
12. Chojne. — Kościół.
13. „ „ Nagrobek z hb. Drya.
14. „ „ Nagrobek.
15. „ Drzwi oryginalne z dawnego dworu.
16. „ Kościół. Sufit w kaplicy.
17. Ks. Stanisław Pstrokoński biskup.
18. Witów. — Dwór.
19. Burzenin. — Widok ogólny.
20. „ „
21. „ Kościół.
22. „ Piece wapienne.
23. Ks. Balcer Pstrokoński kanonik.
24. Burzenin. — Kościół. Wnętrze z gł. ołtarzem.
25. „ „ Tablica erekcyjna.

26. „ „ Kaplica.
27. „ „ Oddrzwia z czarnego marmuru.
28. „ „ pomniki
29. „ „ rodziny Kobierzyckich.
30. „ „ Ornat z hb. Róża.
31. „ „ Srebrny relikwiarz.
32. „ „ Miednica bronzowa.
33. „ Kopalnia wapna.
34. „ Rogatkowe.
35. „ Figura murowana (krzyż przydrożny).
36. Widawa. — Widok ogólny.
37. „ Klasztor oo. Bernardynów.
38. „ „ „ organy.
39. „ „ „ miedziana chrzcielnica.
40. „ „ „ wielki ołtarz.
41. Wojciech Wężyk Widawski, fundator klasztoru.



Miasta, wsie i zamki polskie. Ad. Wilno. 1851.
Królestwo Polskie. W. Szymanowski.
„Starożytna Polska“ p. Balińskiego i
„Monografia miast i osad w Kr. Polsk
de Verdmon Jacques'a. Warszawa. 1902.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze

ma na celu:

1. Zbieranie wiadomości, dotyczących krajoznawstwa polskiego.

2. Gromadzenie danych naukowych: geograficznych, fizjograficznych, antropologicznych, etnograficznych, statystyczno-ekonomicznych, oraz związanych z historją sztuki, dotyczących ziem polskich i krajów przyległych, historycznie lub geograficznie z niemi związanych.

3. Szerzenie wśród ogółu, *a szczególnie wśród młodzieży*, wiadomości, dotyczących krajoznawstwa polskiego.

Członkowie Towarzystwa *mają prawo robienia zdjęć fotograficznych* w miejscowościach i z gmachów, które wolno fotografować. [illegible]

Członkowie [illegible] we, w kwocie *rubla*, oraz s[illegible]ch *rubli.*

Towarzystw[illegible]u, ekskursje dla młodzieży, wykłady, odczyty, wystawy, gromadzi zbiory, zakłada pracownie naukowe, tworzy oddziały prowincjonalne, wydaje: broszury odczytowe, przewodniki po kraju i in., roztacza opiekę nad pamiątkami historycznemi.

Warszawa, Aleja Jerozolimska 29, (róg Kruczej).

Oddziały Towarzystwa:

W Kaliszu ul. Łazienna, przy czytelni imienia Mickiewicza.

W Suwałkach, Łomży, Radomiu, Kielcach, Lublinie, Siedlcach, Piotrkowie, Miechowie (*gub. Kielecka*), **Częstochowie, Dąbrowie** (*gub. Piotrkowska*), **Włocławku** (*gub. Warszawska*) **i Łapach** (*gub. Łomżyńska*).
